

Maciej Kledzik

Wyrzuceni z Radiokomitetu (Expelled from the Radio Committee)

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 8, 195-198

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maciej Kledzik

Wyrzuceni z Radiokomitetu Expelled from the Radio Committee

Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym, wstęp i opracowanie Sebastian Ligarski i Grzegorz Majchrzak, Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, seria Dziennikarze – Twórcy – Naukowcy, Warszawa 2011.

Słowa kluczowe: stan wojenny w Polsce, 13 grudnia 1981 roku, Polskie Radio i Telewizja, „Solidarność”, Sebastian Ligarski, Grzegorz Majchrzak

Key words: martial law, 13th December 1981, Polish Radio i Television, “Solidarity”, Sebastian Ligarski, Grzegorz Majchrzak

Jest wiosna 2012 roku. Po trzydziestu latach od pamiętnych wydarzeń z 13 grudnia 1981 roku w lokalu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie odbywa się promocja książki *Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym*. Po jednej stronie sali siedzą Sebastian Ligarski i Grzegorz Majchrzak, autorzy wstępu do książki opracowanej na podstawie zebranej przez nich dokumentacji z zasobów IPN-u, po drugiej dziennikarze radiowi i telewizyjni – ofiary zwolnień z pracy i represji w stanie wojennym. Przez dwie godziny dziennikarze porównują protokoły, zarządzenia, meldunki sytuacyjne, sprawozdania komisarzy wojskowych, decyzje dotyczące zwolnień i opowiadają o swoich losach i losach nieobecnych koleżanek i kolegów. I dopiero po tej konfrontacji ludzkich tragedii z tajnymi dokumentami ówczesnych władz i służby bezpieczeństwa wyłania się w miarę pełny obraz represji stosowanych wobec dziennikarzy w stanie wojennym. Ale jeszcze ze znakami zapytania i niedomówieniami, które wymagają ustaleń i wyjaśnienia przez uczestników, świadków i ofiary tamtych wydarzeń oraz historyków.

Ot, chociażby wyjaśnienia roli, zadań i działania Marka Chlebowicza, założyciela podziemnego Radia „Solidarność” Regionu Mazowsze, Redakcji Programów dla Radiowęzłów Zakładowych. Na tym spotkaniu bliska jego współpracowniczka, redaktor Janina Jankowska, oświadczyła, że przez cały okres konspiracyjnej pracy z nim nie zauważyła, by utrudniał, zmieniał lub prowadził radio w niewłaściwym kierunku. A kiedy z materiałów IPN-u dowiedziała się, że był tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Mikołaj”, informującym szczegółowo swoich przełożonych o tym, co sam robił, co robili podlegli mu konspiratorzy, chciała z nim porozmawiać. Okazało się to niemożliwe. Po załamaniu się systemu komunistycznego w Polsce wyjechał do Niemiec, zmienił nazwisko i podobno po kilku

latach popełnił samobójstwo. Domyślała się, że miał za zadanie rozpracować struktury władz związkowych „Solidarności”, kontakty z działaczami związkowymi w Niemczech, wystawić służbom ukrywającego się Zbigniewa Bujaka. I jako konspirator, będący poza wszelkimi podejrzeniami, kierować Radiem „Solidarność”.

TW „Mikołaj” Chlebowicz zarejestrowany został w Departamencie II Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w 1976 roku. Mocodawcy uprzedzili go, że dla jego wiarygodności w środowisku solidarnościowym, które rozpracowywał, zostanie internowany 13 grudnia 1981 roku. Przesiedział rok w obozie dla internowanych, dla współtowarzyszy niedoli był wiarygodny, do końca istnienia PRL-u nie został zdekonspirowany jako agent SB. Gdyby nie zachowana dokumentacja w IPN-ie, prawdopodobnie uchodziłby za bohatera podziemia, byłby odznaczany i honorowany.

Podobnie przez komunistyczne służby był prowadzony długoletni pracownik Polskiego Radia Aleksander J. Wieczorkowski TW „Dingo”, później „Michał Zawada”. W pierwszych dniach stanu wojennego otrzymał od mocodawców zadanie ustalenia miejsca ukrywania się Stefana Bratkowskiego i Jacka Kalabińskiego, dwóch prominentnych działaczy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, rozwiązanego po 13 grudnia przez komunistyczne władze. Bratkowski ukrywał się w mieszkaniu dziennikarki Wilhelminy Skulskiej przy ul. Wiejskiej. Wieczorkowski, jak wynika z jego raportów, bezskutecznie usiłował dowiedzieć się o miejscu ukrywania się Bratkowskiego od jego żony. Kalabiński w tym czasie był już bezpieczny na terenie ambasady USA w Warszawie.

Dla uwiarygodnienia TW „Dingo” służby pozbawiły go pracy w Polskim Radiu i został wyrzucony z PZPR-u, z czym, jak wynika z dokumentacji, bardzo trudno było mu się pogodzić. Materialnie zyskał, gdyż jako oficjalnie represjonowany opozycjonista dodatkowo pobierał paczki żywnościowe i odzieżowe z parafii na Starym Mieście, gdzie mieszkał. Zawodowo udzielał się w Radiu Wolna Europa, skąd otrzymywał honoraria.

Do czasu ukazania się książki S. Ligarskiego i G. Majchrzaka Aleksander J. Wieczorkowski uchodził za przykładowego opozycjonistę ze stanu wojennego. W 2007 roku wydał w Przedsiębiorstwie Wydawniczym Rzeczpospolita S.A. książkę *Mój PRL*, bez żadnej wzmianki o współpracy z SB. Napisał w niej dwa, warte odnotowania, zdania: „Niczego partii nie zawdzięczam, prócz samowiedzy, że popełniłem błąd życia. Niczego też nie zawdzięczam opozycji, prócz świadomości, że w godzinie prawdy stanąłem po właściwej stronie”. W 2010 roku red. Marek Magierowski w artykule *Małe studium kłamstwa wawelskiego* („Rzeczpospolita” z 21 kwietnia 2010 roku) napisał o nim „były dziennikarz m.in. Radia Wolna Europa”, cytując jedno jego zdanie z internetowego Studia Opinii: „Jarosław Kaczyński moim zdaniem stara się urzeczywistnić teorię wodzostwa w państwie totalitarnym”. Internetowe Studio Opinii założył i prowadzi Stefan Bratkowski.

Autorzy książki wymieniają podobne przykłady tajnych współpracowników SB: Tadeusza Samitowskiego (TW „Danuta”, potem kontakt opera-

cyjny „Hets”), szefa Dziennika Telewizyjnego Stanisława Kaczmarek (TW „X-100”), Krzysztofa Wojnę (TW „Pex”) i innych. W połowie 1981 roku MSW kontrolowało pracę około pięciuset agentów SB działających w TVP i PR w Warszawie oraz we wszystkich ich ośrodkach regionalnych. Władze nie były pewne dziennikarzy, personelu technicznego i innych osób zatrudnionych w Polskim Radiu i Telewizji po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia. Na 7500 zatrudnionych osób od 28 grudnia do pracy dopuszczono 2000 etatowych pracowników.

Tylko nieliczni znali ściśle tajne, przygotowywane od połowy 1980 roku plany wprowadzenia stanu wojennego, opracowywane w Sztapie Generalnym WP, MSW i PZPR. Od 16 sierpnia 1980 roku rozpoczął działalność sztab operacyjny „Lato 80”. Wytypowani przez sztab pracownicy radia i telewizji przygotowali między innymi programy zastępcze do ich ewentualnej emisji z radiostacji w Gąbinie. Pełną dokumentację stanu wojennego przedstawiono już na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju 12 listopada 1980 roku. Przewidywano utrzymanie jednego programu telewizyjnego i radiowego, obsadzenie rozgłośni i studiów wojskiem oraz milicjantami. Wszystkie rozgłoszenie terenowe miały być zamknięte. W lutym 1981 roku w Sztapie Generalnym WP opracowano plany opanowania i zabezpieczenia 167 obiektów łączności. W połowie 1981 roku przeszkolono i przekwalifikowano w ZSRR 200 wojskowych techników na specjalistów telewizji.

Oprócz wojska aktywnie działał resort spraw wewnętrznych. Autorzy książki ustalili, że w przygotowanej operacji „Ramzes” wytypowano grupę pewnych w poglądach i działaniach dla władzy dziennikarzy oraz techników radiowych i telewizyjnych. W PR grupa ta działała pod kierownictwem redaktora Aleksandra Lubańskiego z Naczelnej Redakcji Informacji. Władze, obawiając się nacisków „Solidarności” zmierzających do reorganizacji i zmian w Radiokomitecie, na tajnym spotkaniu generalicji z MON i MSW 21 listopada 1981 roku zatwierdziły między innymi wzmożone oddziaływanie na rodziny członków „Solidarności” i grup opozycyjnych, a także ich znajomych. Zachował się dokument sporządzony w MSW (prawdopodobnie w ostatnich dniach przed wprowadzeniem stanu wojennego) zatytułowany „Zasady weryfikacji kadr dziennikarskich oraz pracowników administracji, techniki i kolportażu w prasie, radiu i TV”. Wszystkie wspomniane wyżej dokumenty i inne znajdują się wraz z podaniem źródła i sygnaturami w książce Ligarskiego i Majchrzaka. Dowiadujemy się z niej o każdym ruchu, działaniach i przygotowaniach komunistycznej władzy, która bardzo skrupulatnie wszystko dokumentowała i archiwizowała.

Dzięki zachowaniu i opublikowaniu wspomnianych dokumentów wiadomo dziś, ilu funkcjonariuszy i wojskowych opanowało obiekty Polskiego Radia i Telewizji oraz ilu blokowało łączność telekomunikacyjną. W tych działaniach zakończonych, jak odnotowano, „pełnym powodzeniem” uczestniczyło 700 funkcjonariuszy MSW, 350 milicjantów, 1218 żołnierzy podległych Ministerstwu Obrony Narodowej, 1532 z Wojsk Ochrony Pogranicza i 1669 z Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW. Akcja, której zada-

niem było przerwanie środków łączności, nosiła kryptonim „Azalia”. Objęła 330 obiektów na terenie całego kraju, w tym 60 w Warszawie. 12 grudnia, około godziny 23.30, wojsko zablokowało około 90 cywilnych węzłów łączności, a o północy zajęło 198 obiektów Polskiego Radia i Telewizji.

I jeszcze jedna, bardzo ciekawa informacja, którą odkryli autorzy książki, przeglądając i analizując dokumenty. Pierwsze radiowe „Wiadomości” nadane w stanie wojennym nie były autorstwa polskich dziennikarzy. Były streszczeniem depešy korespondenta agencji TASS z Warszawy, który nadawał do Moskwy, a Polskie Radio wyemitowało jego słowa po polsku: „patriotyczne siły społeczeństwa polskiego coraz bardziej zdecydowanie domagają się udzielenia wrogom socjalizmu takiej odprawy, na jaką zasłużyli oni swymi występnyymi działaniami”.

Zbiór dokumentów ze stanu wojennego opracowany przez Ligarskiego i Majchrzaka jest swego rodzaju „białą księgą”, niezwykle cenną dla historyków i medioznawców. Zawiera 122 plany, programy, zarządzenia, uchwały, protokoły, meldunki, stenogramy, notatki z narad i spotkań, sprawozdania i inne dokumenty w większości sygnowane jako tajne lub tajne specjalnego znaczenia. Pozostają one materiałem do weryfikacji niezgodnych z prawdą relacji i wspomnień.

Po 1989 roku, oprócz książek wspomnieniowych ówczesnych opozycjonistów, ukazało się także kilka książek prominentów ówczesnej władzy oraz dziennikarzy czynnie ich wspierających lub współpracujących z nimi jako TW lub KO (kontakty operacyjne). Niektórzy z nich, publikując wspomnienia, zapewne liczyli, że tajne dokumenty specjalnego przeznaczenia z okresu stanu wojennego nigdy nie zostaną upublicznione. Teraz przyszła kolej na historyków, na weryfikację z dokumentami między innymi wspomnień Mieczysława F. Rakowskiego *Dzienniki polityczne 1979–1981*, t. 8, i *Dzienniki polityczne 1982–1983*, t. 9 (Warszawa 2004 i 2005), Jerzego Urbana *Jajakobyły* (Warszawa 1992), Tadeusza Zakrzewskiego *Byłem reporterem generała* (Warszawa 2002) oraz *Dziennik telewizyjny. Grzechy i grzeszki* (Warszawa 2003), Marka Barańskiego *DT. Tajemnice* (Warszawa 1991), Marka Tumanowicza *Z DTV w życiorysie* (Warszawa 2006), czy wspomnianego już Aleksandra J. Wieczorkowskiego *Mój PRL* (Warszawa 2007).

Ludzie tamtych czasów odchodzą, ale temat rozwija się, poszerza o nowe ustalenia i fakty. Przykładem książka dziennikarza Bogdana Rymanowskiego *Ubek* (Warszawa 2012) o Januszu Molce, agencie SB, który z własnej woli został etatowym pracownikiem bezpieczeństwa. Po latach postanowił przemówić i przeprosić osoby, na które donosił. W latach osiemdziesiątych był współpracownikiem Lecha Kaczyńskiego, bliskim znajomym Jana Lityńskiego, miał szerokie kontakty z ludźmi podziemia. Powiedział B. Rymanowskiemu, że SB doskonale wiedziała o miejscach pobytu ukrywających się przywódców „Solidarności”, ale świadomie ich nie aresztowała. Rymanowski nie zweryfikował tego przekazu. To świadczy, ile jest jeszcze pracy przed historykami najnowszych dziejów Polski. A książka Sebastiana Ligarskiego i Grzegorza Majchrzaka jest dla nich pierwszorzędnym drogowskazem.